PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 40 M
Z dostawą w miejscu . 42 M
Z przesyłką pocztową . 46 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." . 80 M
Z dwurazową dostawą w miejscu . . . . 84 M
Z przesyłką pocztową . 92 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 2 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5322. Lwów, sobota 10 lipca 1920 Rok XI

Równe znowu w naszych rękach?

Nasze oddziały przedarły się na tyły armii bolszewic.!

Warszawa i Lwów.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa, 7. lipca.

(A.) Lwów i jego mieszkańcy mają wielki kredyt moralny w Warszawie od czasu inwazyi ukraińskiej i bohaterskiego oporu, stawianego w ciągu wielu miesięcy przez ludność lwowską.

To też obecnie, gdy wojska bolszewickie się zbliżają ku naszym granicom, mnóstwo ludzi w Warszawie mówi głośno: „Musimy się zachowywać tak, jak się zachowali lwowianie. Warszawa nie może się dać zawstydzić Lwowu."

A równocześnie inni się cieszą, że według wieści, nadchodzących ze Lwowa, ten gród zasłużony nie traci czasu i już teraz się energicznie przygotowuje do obrony Polski.

Między temperamentem ludności obu miast zachodzi też duże podobieństwo. Ta sama tężyzna, ten sam polot, ten sam głód życia. U lwowian przecież wszystko to już wypróbowane i zahartowane w boju, podczas gdy Warszawa dopiero teraz powinna pokazać, czy potrafi dostarczyć do boju tylu i takich ochotników i takich kapitałów, na jakie powinno się zdobyć najbogatsze w Polsce miasto, równocześnie będące jej stolicą.

Dwa pierwsze dni spędzono dopiero na przygotowaniach, na uchwałach i na odezwach. Ale czas nagli. Trzeba teraz wyzyskiwać już nie każdy dzień, ale poprostu każdą godzinę. Trzeba sobie zdawać sprawę, że bolszewicy nie są zwyczajnym wrogiem, jakich bywało już tylu. Iluż to Lwowian pamięta owo wejście wojsk rosyjskich do Lwowa w ów pamiętny dzień wrześniowy 1914 roku, kiedy to armia rosyjska, wystrojona i trzymana w karbach, ciągnęła przez trzy dni przez miasto, by zaimponować porządkiem i ekwipunkiem.

Dopuszczali się żołnierze i oficerowie carscy nadużyć, lecz były to tylko gwałty jednostek, ale nie był to system.

Wejście bolszewików gdziekolwiek udałoby się im wejść na terytorium polskie zaprezentuje się inaczej. U nich grabież, mordy, pożogi będą systemem i programem, będą nie zbrodnią, lecz zasługą, będą wojną świętą, wydaną przez tak zwany proletaryat burżuazyi, będą się nazywały pogrzebem świata mieszczańskiego, który powinien zniknąć, aby zrobić miejsca proletaryuszowi.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Równe odzyskane?

Nasze oddziały na tyłach armii bolszewickiej!

Warszawa, 9. lipca.

(Telef.) (m) Ze źródeł wiarygodnych dowiaduje się: **Równe znajduje się z powrotem w ręku wojsk polskich. Na południe od Zwiahla jedna z naszych armii wdarła się na tyły 12 dywizyi bolszewickich i 2 dywizyi piechoty towarzyszących kawaleryi Budiennego.**

W rejonie na wschód od Olewska wojska nasze znajdują się na tyłach 4 dywizyi bolszewickich. Równocześnie na tyłach bolszewików szerzy się powstanie ludności ukraińskiej która pomagając wojskom polskim wycina poszczególne oddziały bolszewickie.

W lwowskich kołach wojskowych uważają powyższe wiadomości za wysoce prawdopodobne. — (Przyp. Red.).

Wilno dało 18 tysięcy ochotników w ciągu jednego dnia!

Warszawa, 9. lipca.

(Telef.) (m) Z Wilna telefonują: **Pierwszy dzień zaciągu wykazał 18 tysięcy ochotników.**

Socyaliści i konserwatyści krak. stoją na stanowisku konsolidacyi!

Kraków, 9. lipca.

(Telf.) (G) Wczoraj w magistracie pod przewodnictwem wiceprezydenta Rollego, odbyło się zebranie przedstawicieli stronnictw politycznych i ugrupowań społecznych celem opracowania sposobu zaciągu grup ochotniczych. Głównym zadaniem akcyi miałoby być wydobycie maksimum sprawności politycznej, i stworzenie silnych podstaw pod działalność Rady Obrony Państwa. Rektor Estreicher w przemowie wskazał na potrzebę utworzenia rządu koalicyjnego i podniósł, że na gruncie takiego rządu powinna się rozwinąć cała akcya. Sprawa wywołała długą i ożywioną dyskusyę. Zaznaczyło się rozbieżne stanowisko poszczególnych ugrupowań. Charakterystycznem jest, że stronnictwa tak dalekie od siebie, jak socyaliści—konserwatyści stanęły na wspólnym gruncie konsolidacyi i potrzeby koalicyjnego działania. Niestety stronnictwo narodowo-demokratyczne stanęło raczej na gruncie interesu partyjnego, tłumacząc się brakiem dyrektywy w pewnych kierunkach. Dla doprowadzenia do zgody zadecydowano przyjąć wniosek kompromisowy, aby każde stronnictwo złożyło dziś w prezydyum magistratu po jednym tylko delegacie, a ci delegaci w sobotę zbiorą się celem ustalenia i wydania odezwy oraz zajęcia stanowiska.

P. P. S. NIEZADOWOLONA Z NOTY POKOJOWEJ RZĄDU.

Lwów, 9 lipca.

P. P. S. ogłasza, że uważa notę rządu do aliantów za niewystarczającą i klub posłów socyalistycznych będzie się z całą energią domagał, aby rząd zwrócił się z notą pokojową wprost do Rosyi i w tym kierunku przeprowadził odpowiednią akcyę.

CO TO ZNOWU?

Warszawa, 9. lipca.

(Tel. wł.) C. K. W. Polska P. Soc. ma zamiar w najbliższym czasie stworzyć własne biura zaciągu ochotniczego, aby robotnicy w nich tylko jako ochotnicy się zapisywali i wzywa robotników, aby nie dawali posłuchu żadnym wezwaniom aż własne biura werbunkowe zostaną stworzone, co się stanie w najbliższych dniach.

aby ten mógł podnieść ludzkość na wyższy stopień rozwoju.

Z takim wrogiem nie można się łudzić, jakoby chciał on się zachowywać tak, jak się zachowują nawet najsroższe wojska europejskie. Nawet Tatarzy, którzy tyle razy w ciągu XVI. i XVII. wieku rozbijali sobie krwawo łby o wały i mury Lwowa, nie siali tak strasznego zniszczenia, jak robiliby to bolszewicy, gdyby się dostali na ziemie polskie. Tem bardziej że nęciłyby ich tutaj zapasy rozmaitych towarów, których już dawno niema w Moskwie. Same buty i ubrania w Polsce tworzą przedmiot zawiści bosej i w łachmany przyodzianej ludności cywilnej bolszewickiej, jak świadczą teraz jeńcy powracający z Bolszewii do Wiednia.

A gdyby chłop polski tu i ówdzie przypuszczał, że bolszewik rosyjski okaże się dla niego łaskawszym, niż dla inteligencyi i mieszczaństwa polskiego, to w przeciągu kilkunastu dni przekonałby się o swojej omyłce. Prawda, że w Bolszewii — jak zaświadczają wszyscy, którzy byli od lat dwóch w Bolszewii — Lenin i Trocki skapitulowali wobec chłopa. Lecz to jest chłop ich własny, wielkorosyjski, którego się oni boją i którego potrzebują jako materyału rekrutacyjnego i który potrafiłby, gdyby się ocknął, zrzucić jarzmo komisarzy. Chłopa polskiego bolszewik nie będzie oszczędzał. Nie dowierza mu. I dlatego będzie wolał zniszczyć go jak najprędzej i najgruntowniej.

Trzeba więc uświadamiać cały ogół, że najazd bolszewicki na Polskę byłby kropla w kroplę podobny do rządów ukraińskich w Galicyi wschodniej. Czem były te rządy, o tem Polacy owych powiatów wiedzą doskonale. O tem wie także i Lwów.

I coraz częściej więc można się spotkać w Warszawie ze słowami: „Niech tylko cała Polska tak się zachowa, jak się zachowywała ludność polska Lwowa od końca października aż do wiosny roku zeszłego, a powetujemy sowicie wszystkie klęski i straty chwili obecnej.

Istnieje też wszelka nadzieja uprawniona, że w samej rzeczy zdołamy za przykładem Lwowa z przed półtora roku porwać pod broń i do oporu silnego całą Polskę.

Gdybyśmy tę wojnę przegrali i musieli się oglądać na cudzą pomoc, nie bylibyśmy godni mieć własne państwo niepodległe. Trzeba tę niepodległość istotnie ochronić własną piersią, własną krwią, własnem życiem dla potomnych. I wtedy będziemy w przyszłości błogo sławili najazd bolszewicki jako tę próbę ognia, którą przetrwawszy zwycięsko, za sprawą własnego wysiłku staliśmy się wolnymi. Wtedy będzie to istotnie nie podarunek cudzy.

Cośmy utracili na mocy traktatu wersalskiego?

Rdzennie polskie ziemie odcięte od Wielkopolski.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej").

I.

Warszawa, 4. lipca

Traktat wersalski odciął

od Wielkopolski kilka powiatów Poznańskiego, jak powiat Sklerzyński, części powiatów Wschowskiego, Babimojskiego, Międzyrzeckiego, Wieleńskiego, Czarnkowskiego i Chodzieskiego z miastami i miasteczkami Wschową, Szlichtyngową Babimostem, Karsową, Międzyrzeczem, Brójcami, Paradyżem, Skwierzyną, Trzcielem, Bledzewem, Trzcianką i Piłą. Obszar kraju o 3000 km. kw. powierzchni a 200.000 ludności, t. j. mniej więcej

dziesiątą część Poznańskiego

odcięto w ten sposób od Polski i przysądzono Niemcom. Ponieważ obszar ten przeważnie zgermanizowany koalicya przyznała Niemcom na zasadzie etnograficznej, dając im w ten sposób niejako nagrodę za to, że w tych ziemiach kresowych w ciągu stu lat polityki gwałtów i ucisku polskości — zaboru i kolonizacyi dóbr pozaklasztornych i postarościańskich potrafili przeprowadzić planową i pomyślnym dla nich rezultatem uwieńczoną germanizacyę.

Obok okolic zgermanizowanych zostały jednak przytem odcięte od Polski także

czysto polskie okolice

powiatów Wschowskiego, Babimojskiego i Międzyrzeckiego, gdzie ludność polska zwartym pasem dochodzi jeszcze do dawnej granicy Brandenburgii, a która to ludność w liczbie przeszło 30.000 odcięta obecnie od związku z Polską, zdaną jest na niechybną i nieuchronną germanizacyę.

Z powiatów Wschowskiego

pozostawia granica wersalska przy Niemcach przeszło dwie trzecie z miastami Wschowa i Szlichyngową. Jest terytoryum, które na południowo-zachodniej stronie Poznańskiego, wcinało się klinem w ziemie Śląskie, dochodząc niedaleko Głogowy do Odry. Obok części już zorganizowanych przysądzono tu Niemcom także czyste polskie wsie w północnej stronie powiatu jak Śmieszków, Potrzebowo, Łgin, lub też wsie ze znaczną mniejszością polską jak: Siedlnice Dolne i Górne Hetmanice, Wygnańczyce i Łysiny Małe i Wielkie.

Miasto powiatowe Wschowa

(Fraustadt) jest to ładnie zabudowane i czysto utrzymywane miasto o 8.000 mieszkańców, w tem 700 Polaków, 300 żydów zresztą Niemcy. Wschowa jest prawdopodobnie najstarszą kolonią niemiecką w Polsce, która jako taka istniała już w XII w. — W XIII w. wchodziła w skład Śląska — do Polski przyłączył ją na stałe Kazimierz Wielki w roku 1343.

W roku 1706 odnieśli pod Wschową Szwedzi zwycięstwo nad Sasami i Rosyanami, po którem Leszczyński został obwołany królem. Pod panowaniem polskiem wzrosła Wschowa na miasto bogate i handlowe do tego stopnia, że w czasie rozbioru była drugiem po Poznaniu miastem w Księstwie. Pod panowaniem pruskiem odcięta od ważniejszych arteryi komunikacyjnych upadała. — Niegdyś słynęła Wschowa z wyrobu sukna, oraz mennicy Tymfa, w której bito popularne do dzisiaj tymfy i dutki. W roku 1552 przyjęła Wschowa luteranizm, a w latach 1590—1627 działał tu sławny teolog protestancki, Walery Herberger, którego grób ozdobiony okazałą, przez niego zasadzoną lipą, znajduje się na starym cmentarzu ewangielickim. Jego praca stała się tak skuteczną, że Wschowa i okolica pozostały ewangelickiemi nawet w drugiej połowie XVII w., w dobie największego odradzania się katolicyzmu tak w Polsce jak i na sąsiednim Śląsku.

Wschowa której herbem jest podwójny krzyż Jagielloński zachowała

liczne i cenne zabytki swej bogatej przeszłości za polskich czasów.

Po zbudowanych w XVI w. murach miejskich pozostały resztki i fosy, zresztą podobnie, jak w Krakowie urządzono na ich miejscu planty obiegające dokoła miasto. Z dwóch bram miejskich południową (Głogowską) rozebrano — północna zwana Polską pozostałą do dzisiaj. Dawny zamek starostów polskich służy obecnie za więzienie. Na środku rynku stoi ratusz późnogotycki, zbudow. w XVI w. Kościół farny św. Stanisława, gotyk z XV w., ma bogaty skarbiec i liczne dzieła sztuki. Istnieje nadto drugi, również piękny kościół pobernadyński, zbudowany w roku 1629 z myślą stworzenia przeciwwagi dla reformacyi. Kościół barokowy posiada freski z XVIII w. i urządzenie rokokowe. Osobliwością Wschowy jest stary kościół ewangelicki „Kripplein Christi" zbudowany w roku 1604 obok Polskiej Bramy, od którego potem zbory ewangelickie w Polsce zwano kryplami. Wśród pamiątek kościoła zwraca uwagę świecznik mosiężny z końca XVII w. ozdobiony postaciami Turków na pamiątkę odsieczy Wiednia, oraz tablica pamiątkowa dla polskiego pułkownika bar. Osten-Sackena, poległego pod Wschową w roku 1706. — Z polskich czasów zachowało się też wiele stylowych kamienic z renesansowemi fasadami. Miasto posiada okazały park ośmnastomorgowy — oraz (jak zwykle) wysoki pomnik Bismarka.

Dzisiaj na pół zgermanizowana okolica Wschowy należała

do najbogatszych, najkulturalniejszych i najlepiej zabudowanych w Polsce.

Każda niemal wieś posiada murowany kościół lub zbór ewang. Najstarszym wśród nich jest kościół w Przycznie Górnej (Oberpritschen) ceglany gotyk z XIV w. gdzie zachowały się ciekawe freski z XV w. najstarsze jakie mamy w Poznańskiem. Stare gotyckie kościoły ceglane lub granitowe z XIV, XV i XVI w. posiada jeszcze Dębowa Łęka (Geiersdorf), Ossowasień (Mittel Röhrsdorf), gniazdo rodziny Ossowskich, których grobowce i portrety z XVI i XVII w. zachowały się w kościele, — Tylewice (Tillendorf), Siedlnice (Zedlitz) i inne. Pod Dębową Łęką zachowały się szańce po bitwie ze Szwedami w roku 1706, a na stojącej na pobojowisku karczmie umieszczono tablicę pamiątkową z niemieckim wierszem.

Ewangelicy mieli tu możnych protektorów w okolicznej szlachcie, a do najgorliwszych wśród nich należała rodzina Szlichtyngów, którzy w r. 1644 założyli niedaleko Głogowej na samej granicy Polski zgermanizowane dziś

miasteczko Szlichtyngowo

(Schlichtingsheim). — W miejscowym kościele ewangelickim wisi do dziś na honorowem miejscu pod sklepieniem portret założyciela miasta i fundatora kościoła Jana Szlichtynga. Czerwień kontusza ciągnie mimowoli oczy ku owej postaci szlachcica polskiego połowy XVII w. jednego z tych, którzy torując na kresach drogę protestantyzmowi nieświadomie ułatwiali drogę przyszłej germanizacyi. W kościele posiadającym bogaty skarbiec jest grobowiec S. Szlichtynga († 1701) i znaczna ilość portretów polskiej szlachty ewangelickiej z okolicy z XVII i XVIII w.

Wiele podobnych portretów spotykamy też (szczególnie rodziny Zawadzkich, Potworowskich i inne w zborze ewangelickim.

w Sąsiednich Andrychowicach

(Nieder Hellersdorf)) Jest to stary gotyk z roku 1500 jedyny zbór ewangelicki w Poznańskiem, — który nawet w dobie przeciwreformacyi ani na chwilę nie powrócił do katolików. Oryginalny stary kościół ewangielicki, drewniany z podwójnemi galeryami zbudowany w XVI w. zachował się też w Drzewcach (Alt Driebitz) sławnych z pięknego parku dworskiego. Jedyny w tym kącie kościół katolicki rokokowy z roku 1751 znajduje się w Hinczach (Hinzendorf)

Z POWIATU BABIMOJSKIEGO

pozostawiono przy Niemcach wprawdzie tylko wązki skrawek zachodni z miasteczkami Babimostem i Kargową, ale i ten skrawek pozostawiono im niesłusznie, gdyż okolice Babimostu jak i przytykające do nich wsie położone na zachód od Zbąszynia mają ludność czysto polską, która na tym właśnie kawałku dochodzi do dawnej granicy Polski i Brandenburgii.

Babimost

(Bomst) miasto, które dało nazwę powiatowi acz kolwiek siedzibą władz powiatowych był od dawna Wolsztyn liczy 2200 mieszkańców w połowie Polaków. Był to niegdyś gród śląski, a dopiero Kazimierz Wielki przyłączył go na stałe do Polski. Miasto, które w r. 1513 otrzymało od Zygmunta Starego prawo magdeburskie było siedzibą starostwa grodowego, a jednym ze starostów tutejszych był Krzysztof Żegocki, który wsławił się

tem, że w roku 1656 pierwszy na własną rękę podjął wojnę podjazdową przeciw Szwedom. Kościół katolicki fundowany w roku 1736 przez Adama Poninskiego, kasztelana poznańskiego, posiada tryptyk gotycki z roku 1499, najstarszy datowany obraz Poznańskiego. Proboszczami tego kościoła byli w XVIII w. późniejszy biskup Załuski, a po nim pierwszy bibliograf polski, Janocki. W mieście jest nadto kościół ewangielicki z czasów Stanisława Augusta, a za miastem kościół św. Jacka z roku 1609.

W okolicy Babimostu, który ma najcieplejszy klimat w Poznańskiem kwitnie

uprawa wina i tytoniu.

Dokoła miasta leżą czysto polskie wsie jak: Podmokłe (Posenmukel), Grójce, Kramsko Nowe (Neu Kramzig), Kramsko Stare (Alt Kramzig), położone wraz z sąsiednim Wojnowem nad ładnemi jeziorami, Wachabno i Kuligowo. — Na południe od nich leży Kargowa (Unruhstadt) miasteczko o 1700 mieszkańcach (zaledwie 250 Polaków) założone w połowie XVII w. przez gorliwego protektora protestantów, Krzysztofa Unruga, starostę gnieźnieńskiego. Zamek Unrugów, w którym August II i III stale zatrzymywali się w drodze z Saksonii do Polski i utrzymywali załogę niemiecką, zniszczał bez śladu. W r. 1793 przy drugim rozbiorze Polski, wsławiła się Kargowa tem, że Polacy tutejsi oparli się z bronią w ręku wkraczającym wojskom pruskim, a ślady kul z ówczesnej bitwy widoczne są dotychczas w murach ratusza. Tuż obok, w miejscu, gdzie stykają się granice Poznańskiego, Brandenburgii i Śląska leży otoczona winnicami wieś Chwalim, dziś już na pół zgermanizowana osada ewangelickich Serbów Łużyckich. — Wreszcie na południe od Kargowej pozostało przy Niemcach kilka wsi zgermanizowanych z parafią katolicką w Ciosańcu (Schussenze) i ewangelicką w Świętnie (Schwenten).

Dr. Mieczysław Orłowicz.

Czesi dążą do opanowania handlu z Lewantą.

Bratysław ma zostać G[illegible] czeską.

Na Spiżu, w lipcu.

(Z) Celem skupienia w swych rękach handlu między zachodem a wschodem postanowił rząd czeski w łączności z handlowemi towarzystwami ustanowić doroczny jarmark w Bratysławie, czyli dawnym Preszburgu. Ustalenie odpowiedniej organizacyi kupieckiej odbyło się 18 marca przy współudziale reprezentanta rządowego i w obecności przedstawicieli koalicyi i Ukrainy (galicyjskiej czy petlurowskiej? — niewiadomo). Bratysława, położona nad Dunajcem, nadaje się jako punkt skupienia wywozu i przywozu czeskiej republiki. Głównym dążeniem Czechów jest przeniesienie handlowego punktu ciężkości z Wiednia i Budapesztu w obręb własnego państwa. Z tem nie tail się wcale w programowej mowie rządowy referent, wmieszawszy przytem w rozsądne wywody o konieczności uzależnienia gospodarczego od obcych, całe hymny na cześć „jedynie spokojnego i zorganizowanego" w całej środkowej i wschodniej Europie czeskiego państwa, powołanego do „idealnego kierowania" ludzkości.

Otwarcie pierwszego jarmarku oznaczono na 1921 r. i zaproszono Francyę do szczególnie wybitnego współdziałania. Tutaj mają się spotkać francuscy przemysłowcy i kupcy z kupcami Lewanty, tutaj skupiać się ma ruch handlowy środkowej Europy, tworząc platformę między Bałkanem a Francyą. Przemysł francuski wysyłać ma na bratysławski jarmark te wyroby, których Czechosłowacya nie produkuje; jest to oczywiście racyonalne zabezpieczenie czeskiego przemysłu przed zagraniczną konkurencyą.

Czesi spodziewają się utworzenia z Bratysławy nowej Genui. Wybierając ją jako niewątpliwie najlepszy punkt handlowy, uważają ją za węzeł główny drogi między Paryżem a Bagdadem. O ile nie powstanie inny trakt handlowy, wiodący z Azyi przez Polskę na zachód, — uda się naszym sąsiadom napewne odciągnięcie kupców Levanty do dawnego Preszburga.

U BOLSZEWIKÓW NIEMA „OCHRONY LOKATORÓW".

Lwów, 5. lipca.

(u) „Krasnaja Gazeta" zamieściła w Nr. 123 gwałtowny artykuł pod adresem komitetu bolszewickiego w Petersburgu. Podwyższył on mianowicie czynsze lokatorom o 100 proc. i to w dodatku wstecz od listopada 1919 roku.

Dlaczegoż nie od potopu Noego — zapytuje ironicznie ten organ także bolszewicki.

W dodatku, należytość całą nakazano zapłacić do 3 dni.

Tak wygląda w praktyce dyktatura proletaryatu i to w mieście, gdzie żyje tysiące rodzin robotniczych.

BUNT TATARÓW PRZECIW BOLSZEWIKOM.

Bukareszt, 8. lipca.

(u) Z Konstantynopola donoszą: Po zajęciu Baku, zarządzili bolszewicy mobilizacyę tatarów, z zamiarem wysłania ich na front polski. Zmobilizowane oddziały tatarskie zbuntowały się w Elizabetpolu. Bolszewicy wysłali przeciw nim oddziały wojskowe z Baku wraz z artyleryą. Po obu stronach zabito i zraniono kilka tysięcy ludzi.

DWADZIEŚCIA MILIONÓW RUBLI NA PROPAGANDĘ BOLSZEWICKĄ W POLSCE.

Warszawa, 8. lipca.

(u) Z Kopenhagi donoszą do „Warsz. Słowa": Sowiet komisarzy narodowych w Moskwie asygnował 20 milionów rubli na rozszerzenie propagandy bolszewickiej w Polsce. W Twerze i Moskwie zorganizowano dwie specyalne szkoły dla wyszkolenia agitatorów. Komuniści polscy otrzymali z Moskwy rozporządzenie spisu arystokratów, burżujów i szowinistów, którzy mają być natychmiast rozstrzelani a najpóźniej po zajęciu Polski przez bolszewików.

UKRAIŃSKA „PATRYOTYCZNA" LITERATURA

Lwów, 5. lipca.

(u) Nakładem „Wydawnictwa ukraińskiego w Jekaterynosławiu" pojawiły się niedawno między innemi następujące broszurki: 1) „Pod Korsuniem" walki Chmielnickiego z Polską i udział w niej szerokich mas Ukrainy.

2) „Pobratymcy", Bohun i Nyczaj bohaterzy z czasów wojen Chmielnickiego.

3) „Zemsta kozacka", z czasów pańszczyzny na Ukrainie, wydane także w języku czeskim.

Broszury te reklamuje gorąco Księgarnia naukowa Tow. im. Szewczenki we Lwowie, chociaż

NADESŁANE.

(2)

ST. WASYLEWSKI.

Bardzo przyjemne miasto.

Z cyklu Historye lwowskie.

—o—

(Ciąg dalszy)

Pod koniec 18-go stulecia miejsce tych obu konsulów zajmie osobnik z innej całkiem gliny adwokat Dzierzkowski, człek niezwyczajnej tuszy i ruchliwości. Będzie całymi dniami biegał po sądach, a zarazem kierował polityką i podtrzymywał kulturę w zamierającym starym Lwowie. O Dzierzkowskim pisze w r. 1800 ks. generałowa Czartoryska do syna: „Nie wiem, czy znasz Dzierzkowskiego, to człowiek szczególny w swoim rodzaju. Nie był nigdzie, nic nie widział, edukacye odebrał bardzo zaniedbaną, a jednak wrodzony gust, dowcip, rozsądek, czynią go zdolnym do wszystkiego. Nic mu też obcym nie jest, a kierowany własnym upodobaniem, nachwytał mnóstwo wiadomości. To człowiek najmilszy w całym Lwowie". Chociaż bywali jeszcze milsi.

Niema już we Lwowie Ignacego Krasickiego ani ks. Piramowicza, którzy tu filozofię w akademii jezuickiej kończyli, ale są inni ludzie, cisi i głośni, świetni w kraju czynący lub też ukryci w cieniu książek, sztychów ogrodów pięknie strzyżonych i własnego smutku.

W płaszczyku czarnym, z petliczkami srebrnymi i „obszlegami" z błękitu, berło złote w ręku trzymając, bierze student Franciszek Karpiński bakałaureat św. teologii z rąk OO. Jezuitów, a jego protektor, wojewoda bełzki Cetner hoduje w swym ogrodzie najrzadsze krzewy świata. Pan Dąbski gromadzi obrazy Rubensa i Tycyana. Pan Wronowski ma w swym pałacu 30 tysięcy ksiąg rozmaitych i kocha artystów, pani Niemierzycowa pisze śliczne wierszyki bezustanku od lat młodych, podobnie czyni pani Szeptycka, gdy tymczasem wojewodzina Kuropatnicka tłumaczy własnoręcznie przedziwne francuskie romanse, pani Humiecka z Lubienia ma karzełka Żużu, o którym już kiedyś słyszeliśmy — jest wiele innych dam świątobliwych i niecnotliwych, a wszyscy myślą jeno, jakoby największe iskry wesołości z szarej hubki życia wykrzesać. W katedrze lwowskiej rezyduje arcybiskup, który kocha sztukę barokową i jego sufragan, który woli lombra. Ks. arcybiskup przetapia wszystkie srebra kościelne, sprzęty i kielichy najstarsze, aby z nich odlewać nowomodne figury świętych pańskich, ks. sufragan zasię srebrne talary wykłada raz po raz przy stoliku karcianym.

*

Najlepiej wybrać się do Lwowa na owych sześć niedziel zimowych, od stycznia do połowy lutego, kiedy odbywają się kontrakty. Wówczas próżnowanie dochodzi do szczytów — pracowitości. Cała Ruś czerwona, pół Wołynia i Ukrainy wynajmuje we Lwowie kwatery (po 50 dusiów obrączkowych od izby). Będą śluby, zaręczyny, pogrzeby i obłoczyny z tańcami, reduty, bale i teatry. Pomimo mrozy trzaskające miasto całe pełne kawalerów w białych pończochach i dam pięknie czubatych. Przybyli ławą dla załatwienia wszystkich owych interesów szlacheckich, które rok cały kontraktów czekały. Sypią się recesy, komplikacye, transfuzye i cesye; ten schedę dziedziczy, ów procenta odbiera, trzeci dobra na żonę przepisuje. Bo rzekomo tylko po to przyjechał. „Co rok bywałem na kontraktach we Lwowie — przyznaje się Ochocki — pod pozorem odbierania procentów od sumki mej żony, lecz traciło się oprócz zakupów czasem dwa razy tyle. Żonie mojej za każdym razem wyjeżdżając do Lwowa dawałem słowo, że nie wpadnę w bałamuctwa". A bałamuctw przeróżnych moc na każdym kroku. Na czas kontraktów przyjeżdżają co najweselsze kokoty Warszawy (wyliczą je skrupulatnie Fryderyk Kratter) jest nadto szczwalnia i menażerya, są maryonetki i galerya figur woskowych w trzech salach. Gapią się na te dziwy goście z partykularza, ile oczu starczy. Trzysta dorożek w nieustannym rozjeździe po wyłożonych (na ten czas) deskami ulicach, u Hechta trzy razy do obiadu na sto osób podają. „Łokieć ręczników za czworaka!", „trzy szklanki kawy za kraicar!" — słychać coraz wśród sejmikujących, a otuleni w kożuchy księgarze sprzedają na rynku stare kroniki, kalendarze i dzieła teologiczne.

(C. d. n.).

treść ich jest czysto agitacyjna, a w dzisiejszych czasach dąży stanowczo do wywołania wśród ludności ruskiej nieprzychylnych nastrojów dla Polski.

Ze spraw ruskich.

Lwów, 9. lipca.

NESTOR PARLAMENTARZYSTÓW UKR.

(u) Grono polityków ukraińskich składało w niedzielę, dnia 4 bm. uroczyste życzenia w dniu imienin Juljanowi Romańczukowi, jednemu z najstarszych parlamentarzystów austryackich, zapisanemu również w historyi współżycia Polaków z Rusinami na terytoryum b. Galicyi wschodniej. W latach 90, Romańczuk za ery hr. Badeniego, stał na czele stronnictwa ukraińskiego, które w ówczesnym Sejmie opowiadało się za polsko-ruskiem porozumieniem. Politykę jego kontynuowali prawie aż do wojny światowej następcy jego, zgrupowani w partyi chrześcijańsko-społecznej, pod kierownictwem p. Barwińskiego.

KONFLIKT MINISTRA KS. SAPIEHY Z PROFESORAMI UNIWERSYTETU KRAKOWSKIEGO.

(u) „Hrom. Dumka" cytuje rozmowę ministra spraw zagranicznych ks. Sapiehy z koresp. „Times'ów", w której on wyraził się, że Polska nie ma zamiaru ujarzmiać ziem na Wschodzie tam, gdzie niema większości polskiej i gdzieby ludność oświadczyła się przeciw przyłączeniu do Polski.

Otóż „Hrom. Dumka" powołując się na dzieła profesorów uniwersytetu krakowskiego Krzyżanowskiego i Kumanieckiego z r. 1915 pt.: „Statystyka Polski — Tableau statistique de la Pologne" (str. 50—54) udowadnia, że powiaty b. gubernii wołyńskiej, które obecnie przyłączono do Polski, nie posiadała tej większości, i w tem dopatruje się konfliktu obecnego ministra spraw zagran. z krakowskimi uczonymi.

NA GŁODUJĄCYCH HUCUŁÓW

zebrała dotychczas „Hrom. Dumka" ogólną kwotę 52.484 marek.

NASTROJE RUSKIE Z PROWINCYI.

(u) W Jabłonicy koło Köresmeso, na obecnej granicy czesko-słowackiej, obchodzono onegdaj uroczyste otwarcie „Narodnego Domu", a komitet urządzający tą uroczystość, apeluje, ażeby przysłać Hucułom tamtejszym bodaj 20 cetnarów kukurudzy lub conajmniej pół wagona kartofli.

W Podhajcach odnowiono działalność ukr. „Gospodarsko-handlowej spółki", która ma za zadanie rozbudzić dawniejsze życie w okolicznych wsiach.

W powiecie kamioneckim, gdzie prześladuje Ukraińców — wedle twierdzenia „Ukr. Dumki" — komendant policyi p. Jasieniecki, życie ukraińskie kiełkuje również.

RZĄDY B. KOMISARZY UKRAIŃSKICH.

(u) „Prykarpackaja Ruś" ironizuje rządy komisarzy ukraińskich Wityka i tow. z czasów inwazyi ukr. w Drohobyczu i Borysławiu, przypominając im kradzieże i oszustwa, jakich dopuszczali się wówczas.

UGODOWE TENDENCYE.

(u) „Prołif" omawiając narady stronnictwa staroruskiego w sprawie ugody polsko - ruskiej stwierdza, że są one dowodem nurtujących wśród ludu ruskiego ugodowych tendencyi, które nie dadzą się już powstrzymać i muszą doprowadzić do zamierzonego celu, mimo agitacyi kilku warchołów.

Dzieci na wieś.

Lwów, 9 lipca.

Półkolonie lwowskie. Tegoroczna akcya wakacyjna półkolonii — odroczona z powodu natury finansowej i oprowizacyjnej — rozpoczyna swoją działalność nieodwołalnie we czwartek, dnia 15-go lipca 1920. Uczniowie zgłoszeni za pośrednictwem szkół zechcą się zgłosić dnia tego o godz. 8-mej rano wedle następującego umieszczenia:

I. Ognisko Elżbiety (ul. Zielona) należą szkoły: Elżbiety męska i żeńska, Kościuszki męska i Sakramentek. Tamże pomieszczona będzie subgrupa uczniów szkół średnich wszystkich zakładów lwowskich.

II. Ognisko. Kordecki męski (ul. Kordeckiego) Kordecki męski i Lenartowicz męskie.

III. Ognisko. Sienkiewicza, należą Sienkiewicz męski, Magdaleny męski, Konarskiego męski i Jordanowska z Listopada.

IV. Ognisko Zimorowicza, należą Zimorowicz męski, Antoni męski, Antoni żeński.

V. Ognisko Anny żeńskie, należą Anna żeńska, filia Anny żeńskiej, Kościuszki żeńskie, Anny męski, Żółkiewski męski.

VI. Ognisko Issakowicza (ul. Marcina), należą Issakowicz żeński, Marcin żeński, Marcin męski.

VII. Ognisko Magdaleny żeńska, należą Magdaleny żeńska główne i filia, Konarski żeński, Sienkiewicz żeńskie, Żółkiewski żeńskie, Teresy i Notre Dame.

VIII. Ognisko Staszica należą Staszic męskie i żeńskie, Mickiewicz męski i żeński, Piramowicz męski i Benedyktynki łać.

IX. Ognisko Zofii należą, Zofia żeńska i męska i Tańska żeńska.

X. Lenartowicza przy ul. Weteranów, należą Lenartowicz żeński i Kordecki żeński.

XI. Ognisko Czackiego żeńskie należy Czacki żeński i Rei żeński.

XII. Ognisko Sobieskiego żeńskie należą Sobieski męski i żeński.

XIII. Ognisko Kobza ul. Stanisława należą Czacki męski.

Dyrekcye wymienionych szkół zechcą swoich uczniów powiadomić w odpowiedni sposób o ich miejscu przeznaczenia.

ROBERT HICHENS. (81)

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłómaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

Podeszła zwolna do biurka, usiadła, wzięła pióro i zaczęła pisać. Sir Teodor przez chwilę patrzył na delikatną linię jej smukłego karku, na jedwabiste ciemne włosy odcinające się na jego białości i jej cudną główkę pochyloną nad biurkiem. Ona przynajmniej nie cierpiała, nie była przez los skazana. Co za okropne uczucia musi ogarniać człowieka, gdy jest świadkiem strasznych cierpień słabej kobiety.

I nagle stanęła mu na oczach Edna Denzil — a twarz jej promieniała szczęściem. Nie widział jej nigdy smutnej. Co ich wszystkich czeka? Podobnie jak Denzil i on czuł, że musi opanować wypadki dnia, skupić się w jednym kierunku. Ides! Musi zobaczyć się z Ides'em.

Wyszedł z pokoju nie odezwawszy się już do Dolores.

Doktor Ides był w hotelu. Przez szklanne drzwi sir Teodor widział go siedzącego samotnie i czytającego „Timesa" w cichym zakątku wielkiego hallu. Oczy sir Teodora wpatrywały się w dłonie doktora, trzymające gazetę, dłonie silne, kształtne, a przytem delikatne, różowe z owalnymi czubkami palców. Czy zdołają ocalić Franka?

Doktor Ides spojrzał nagle z poza okularów, marszcząc wysokie czoło i obracając zlekka głowę. Ujrzawszy sir Teodora, odłożył „Timesa".

— Denzil był u mnie, doktorze.

Sir Teodor odczuł dotknięcie suchej, chłodnej, orzeźwiającej dłoni doktora, który przysunął fotel dla swego gościa.

— Wiedziałem, że powie panu — rzekł swym spokojnym, leniwym niemal, głosem.

Zdjął okulary i położył je na gazecie.

— Sprawa jest zła?

— Bardzo zła. Byłem przerażony, gdym go zobaczył wczoraj po obiedzie.

— Ale przecież chrypka...

— Nietylko dlatego.

— A mnie się wydaje, że wygląda tak zdrowo. To wprost nie do uwierzenia.

— Tak, tak. Zrobię wszystko, co tylko będzie możliwe.

— Czy doktór.., czy jest nadzieja ocalenia go? Ma żonę, małe dzieci. Został właśnie mianowany do Monachium...

— Bardzo wątpię, czy będzie mógł przyjąć tę nominacyę.

— Ale...

— Mam nadzieję, że ocalę mu życie.

— Czy po takiej operacyi nie grozi zapalenie płuc?

— Nie mówm pacyentom.

— Ale wstrząs całego ustroju?

— Wszelki wstrząs ustroju nie będzie zależny od otwarcia krtani, lecz od manipulacyi, jakie się w niej okażą potrzebne.

— A... wycięcie?

— Może się okazać potrzebne. Mówię do pana z zupełną szczerością, jak mówiłem do niego. Długoletnie doświadczenie nauczyło mnie, że z większością pacyentów zupełna szczerość jest najmądrzejszą polityką. Wytwarza bowiem najlepszy węzeł między lekarzem a pacyentem, zaufanie. Bywają wypadki, w których trzeba zamilczeć prawdę. Wypadek pana Denzila do nich nie należy.

— Masz słuszność, doktorze. Ale co będzie z jego biedną żoną?

— Mówiliśmy o tem. Ofiarowałem się pójść z nim do domu i dopomódz mu w oznajmieniu jej prawdy. Ale uparł się, że chce, żeby przedtem odbyły się jakieś uroczystości urodzinowe.

(C. d. n.).

W KRAKOWIE ZGŁASZAJĄ SIĘ TŁUMY OCHOTNIKÓW.

Kraków, 9. lipca.

(Telef.) (m) Wczoraj rozpoczął się tu werbunek. Przed koszarami od wczesnego rana gromadziły się tłumne zastępy ochotników do służby w oddziałach ochotniczych, a nadto tłumy kobiet do legii kobiecej. Napływ zgłaszających się był tak wielki, że okazała się potrzeba utworzenia jeszcze kilku biur werbunkowych.

TEATRY WARSZ. ODDAJĄ SIĘ NA USŁUGI PAŃSTWA.

Warszawa, 9. lipca.

(Telef.) (m) Wczoraj odbyło się tu zebranie aktorów scen pol., uchwalono oddać się do dyspozycyi Naczelnego Dowództwa. Pod koniec posiedzenia jedna z artystek p. Modrzewska, wystąpiła z wnioskiem aby wszystkie artystki złożyły swoje kosztowności na skarb polski. Wniosek przyjęto przez aklamacyę, obecne na zgromadzeniu artystki złożyły posiadane przy sobie kosztowności.

ARESZTOWANI WOJSKOWI ŻĄDAJĄ POSŁANIA NA FRONT.

Kraków, 9. lipca.

(Telef.) (m) „Kuryer Ilustrowany" ogłasza list podpisany przez żołnierzy i podoficerów pozostających w areszcie śledczym w Krakowie, w którym to liście aresztowani proszą o poparcie swej prośby o wysłanie ich na front. Powiadają oni w liście, że mimo iż czują się pod niejednym względem winnymi, jednak woleliby swą winę zetrzeć krwią. Dalej wskazują na to, że połowa z nich siedzi niewinnie, czekając po 8 do 9 miesięcy w śledztwie a po upływie tego czasu okazuje się zwykle ich niewinność.

ŹRÓDŁO POGŁOSKI O WOJSKACH KOLOROWYCH.

Warszawa, 9. lipca.

(Telef.) (m) Pogłoska o przybyciu francuskich wojsk kolorowych do Polski miała swe źródło w tem, że niektóre transporty wojskowe francuskie konwojują obecnie Senegalczycy.

NA KONFERENCYI W SPAA BĘDĄ USTALONE TYLKO OGÓLNE ZARYSY.

Warszawa, 9. lipca.

(Telef.) (m) Millerand oświadczył dziennikarzom, że prace konferencyi w Spaa będą od tąd postępowały szybko naprzód. Na konferencyi zostaną ustalone tylko główne zarysy, opracowanie zaś szczegółów ma nastąpić w czasie późniejszym.

Francya wkroczy ponownie do Frankfurtu!

Warszawa, 9. lipca.

(Telef.) (m) Z Londynu sygnalizują: Francya przygotowuje się do ponownego zajęcia Frankfurtu, Heidelbergu i Mannheimu. Okupacya ta ma nastąpić w przyszłą sobotę. Francuskie koła polityczne uzasadniają swój krok tem, że wojska niemieckie nie będą rozbrojone w terminie oznaczonym przez traktat pokojowy.

Koalicya zrezygnuje ze ścisłego wypełnienia traktatu pokojowego.

Warszawa, 9. lipca.

(Telef.) (m) Z Rzymu telegrafują: Wedle depeszy otrzymanej przez „Corriere della Sera" ze Spaa, państwa koalicyjne pono[?] nowiły zrezygnować ze ścisłego dopełnienia tych postanowień traktatu pokojowego, któreby Niemcy mogły wykonać tylko z wielkiemi trudnościami, a żądać natomiast ścisłego wykonania tych postanowień, które Niemcy przy dobrej woli mogą wykonać.

POGLĄD NA ROZBROJENIE NIEMIEC USTALONY.

Warszawa, 9. lipca.

(Telef.) (m) Rzeczoznawcy wojskowi ententy w Spaa wspólnie z wojskowymi rzeczoznawcami Niemiec ustalili pogląd swój w kwestyi rozbrojenia. Marszałek Foch zaproponował zmniejszenie armii niemieckiej o 100.000 ludzi w przeciągu dwóch miesięcy w dwóch partyach po 50.000 ludzi. Co się tyczy ukarania niemieckich winowajców wojennych państwa sprzymierzone zażądają w tym kierunku pewnych gwarancyi co do działalności sądu Rzeszy w Lipsku.

CO ODPOWIEDZIAŁ L. GEORGE REPREZENTANTOM NIEMIEC.

Warszawa, 9. lipca.

(Telef.) (m) Ze Spaa telegrafują: Na ostatniem posiedzeniu konferencyi przemawiał kanclerz Fehrenbach i minister Gessler twierdząc, że Niemcy nie mogą być rozbrojone, gdyż ich położenie wewnętrzne jest trudne i niepewne. Na to zabrał głos Lloyd George, który oświadczył: Nie możemy wiecznie pozostawać w Spaa. Wy macie swoje trudności, my zaś mamy swoje. Nie chcemy Niemiec zmiażdżyć, lecz nie chcemy również niebezpieczeństwa wojny. Wskutek tego prosimy pana o przedstawienie nam jutro planu zredukowania wojsk Waszych do 100.000 ludzi i zniszczenia Waszego materyału wojennego.

SOJUSZ WILHELMA HABSBURGA ZE SKOROPADSKIM.

Warszawa, 9. lipca.

(Telef.) (m) Otrzymano tu wiadomość, że ataman Skoropadski bawiący obecnie we Wiedniu wstąpił w ścisły związek z Wilhelmem Habsburgiem i razem z nim utworzył organizacyę, której pierwszem zadaniem obok zwalczania Petlury jest zohydzenie Polski w oczach Europy. Związek rozpoczął już swoją działalność i wydał w językach francuskim i angielskim szereg broszur wymierzonych przeciwko Polsce. Czynniki miarodajne w Warszawie znalazły się już w posiadaniu tych inwektyw rzucanych na Polskę przez Wilhelma Habsburga.

ROKOWANIA O ADRYATYK PODJĘTE.

Warszawa, 9. lipca.

(Telef.) (m) Z Spaa telegrafują: Przedstawiciele jugosłowiańscy w Spaa otrzymali polecenie podjęcia bezpośrednich rokowań z delegatami włoskimi w sprawie Adryatyku. Francya występuje za szybkiem załatwieniem tej sprawy.

Wieści z Warszawy.

UCHWAŁY STRONNICTWA PRAWICY NARODOWEJ.

Warszawa, 9. lipca.

(Telef.) (m) Rada naczelna stronnictwa prawicy narodowej odbyła posiedzenie, na którem po wyczerpującej dyskusyi uchwalono:

1) Wyrazić przekonanie, że cały kraj skupi się w tej chwili z ofiarnością przy osobie Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza.

2) Wezwać członków stronnictwa, by jaknajliczniej występowali do armii i formacyi ochotniczych.

3) Wezwać do jaknajgorliwszego subskrybowania pożyczki.

4) Ponieważ Polska walczy z bolszewikami nietylko o swój byt, ale i kulturę zachodnią, rada naczelna prawicy narodowej wyraża przekonanie że rząd polski ma prawo i obowiązek domagać się wszechstronnej pomocy [illegible] mocarstw sprzymierzonych.

5) Wyraża ubolewanie, że usiłowania utworzenia rządu koalicyjnego niedoprowadziły do rezultatu i apeluje do sumienia wszystkich stronnictw, aby zaniechały waśni partyjnych.

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU.

SENAT AKADEMICKI UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO ODDAJE SIĘ DO DYSPOZYCYI DOWÓDZTWA W. P.

Lwów, 9. lipca.

Senat Akademicki Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie na posiedzeniu w dniu 8 lipca br. powziął imieniem swojem i imieniem grona nauczycielskiego jednomyślną uchwałę oddania się do rozporządzenia Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich.

Zwierciadło „poczciwego" Ukraińca.

Tymko Staruch i radca sądowy Maślak przed sądem

Ósmy dzień rozprawy.

Lwów, 9 lipca.

(§) Dzisiejsza rozprawa zaczęła się dalszem przesłuchiwaniem św. dra Zachodnyjego, wystawiającego osk. Maślakowi świadectwo bezwzględnej bezstronności, który — zdaniem świadka — przy udzielaniu zapomóg wdowom i sierotom z funduszów państwowych nie czynił różnicy między Polakami a Rusinami. Z powodu pobicia radcy Harlendera i jego syna Maślak był bardzo oburzony, i oświadczył, że

w takich warunkach urzędowanie będzie niemożliwe

i chodził w tej sprawie nawet do władzy wywiadowczej. O tem, że Maślak mimo to następnie podpisał rozkaz internowania r. Harlendera świadek nie wie. Po objęciu rządów przez Ukraińców wydał

proklamacyę

w języku ruskim i polskim, a osk. Maślak zakazał przy poborze do wojska brać rzymsko katolickich i żydów. Przewodniczący wyjaśnia jednak, że chodziło tu

o pobór do świadczeń wojennych,

że się żydzi przeciw temu bronili a nawet wysłali w tej sprawie deputacyę do Sekretaryatu w Stanisławowie, który uznał dopiero to bezprawie. Świadek w urzędowaniu swojem pozwalał na rozmawianie w języku polskim, u Maślaka była taka sama tendencya a sam świadek z jednym z przyjaciół swoich na ulicy rozmawiał po polsku. Kiedy świadek zapytał prok. Kerola

dlaczego maltretuje Polaków,

dlaczego w jednej nocy przeprowadził 30 rewizyi nocnych niepokojących ludność, ten mu oświadczył, że robi to na podstawie doniesień dobrze zorganizowanej służby wywiadowczej.

Tych 30 rewizyi zarządziła wojskowość z powodu pogłoski, że na 1 lub 3 maja

przygotowuje się zamach polski

w całej wschodniej Małopolsce.

Prok.: Podając wczoraj do protokołu prawie dosłownie przemówienia obydwu oskarżonych pominął pan słowa i ustępy podawane przez innych świadków a zwrócone przeciw Polakom, oświadczając częścią „ne pryhaduju sobi" albo „ne czułem", dlaczego? czy pan na tej podstawie wyklucza, że słowa te padły?

Św.: Byłbym musiał słyszeć, wobec czego wykluczam.

Prokurator: Wobec tego, że

zeznanie to pozostaje w rażącej sprzeczności

z zeznaniami kilku innych świadków, prosi o spisanie protokołu ze świadkiem i udzielenia tego protokołu prokuratorowi celem poczynienia odpowiedniego użytku.

Na ośmolne ponowne zapytanie przewodniczącego

świadek się cofa

i powiada, że nie wyklucza, by słowa przeciw Polakom zwrócone padły, ale ich nie słyszał.

Rozprawa trwa dalej.

Mały fejleton.

PAUL VERLAINE

VOULANT TE FUIR...

Pamiętasz, gdy mi pierwszy raz
fantazya przyszła taka:
chcąc zerwać wszelkie więzy z nas
poprostu-m dał drapaka.
I jaki próżny był mój trud, —
bo już za pół godziny
wróciłem czuły tak jak wprzód
żałosne strojąc miny.

Wróciła zg da, — ale w ślad
tej pierwszej eskapady,
co chwila-m odtąd zmyślał, rad,
gdym zatarł wszelkie ślady.
Pamiętasz, jak tropiłś mnie,
a kiedym już z powrotem
przyszedł, — jak z tego całe dnie
tyś się cieszyła potem.

Więc dzisiaj, gdy się cieszym znów
radosnem pojednaniem,
zgodzisz się wreszcie, — powiedz, mów,
że razem już zostaniem
Choć tyś ladaco, a ja cham,
połączmy dusze bratnie,
a może szczęście błyśnie nam —
— to pierwsze i ostatnie.

Przełożył Kazimierz Rychłowski.

KRONIKA

Repertuar „Chochlika" w Ogrodzie Jezuickim: „Miecz Damoklesa", „Wojna z żonami" farsa, solo Or, d. ńskiego, Sachniewskiej, Dwernickiego, Bravouroffa-Ludwikowskiego, Bartos i in. i. Początek o godz. 8-me. wieczorem. 1501

—o—

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Tadeusz Łopuszański zawitał wczoraj o godz. 9.15 rano do naszego miasta, powitany na dworcu przez Delegata Ministerstwa Stanisława Sobińskiego i urzędników R. S. K. Z powodu przyjazdu Ministra nie odbędą się posłuchania u Delegata Sobińskiego we czwartek i sobotę.

Mianowania. Naczelnik Państwa zamianował docenta dra Antoniego Łomnickiego profesorem nadzwyczajnym matematyki w Szkole Politechnicznej we Lwowie. Dra Walerego Goetla profesorem nadzwyczajnym geologii i paleontologii w Akademii Górniczej w Krakowie. Profesora nadzwyczajnego fizyki w Uniwedsytecie Jana Kazimierza we Lwowie dra Romana Negrusza profesorem zwyczajnym. Prof. dr. Józefa Kallenbacha profesorem zwyczajnym historyi i literatury polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim.

„Cela Konrada". „Dziennik Wileński" donosi Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej przyjęto wszystkimi głosami radnych chrześcijańskich wniosek, aby mury pobazyliańskie zostały zwrócone społeczeństwu polskiemu i aby przeniesiono Białorusinów z tych murów do innego lokalu. Co zaś do żądania, aby w celi Konrada (to jest w celi Mickiewicza) była wmurowana tablica pamiątkowa, głosowali jednogłośnie wszyscy radni, nawet żydzi, którzy oświadczyli, że tylko w sprawach politycznych powstrzymują się od głosowania, zaś w sprawach uczczenia a nie bezczeszczenia pamięci Mickiewicza wyrażają solidarność z całą radą miejską i miejscową ludnością.

Ochotnicza służba sanitarna. Organizacyę służby sanitarnej w formacyach ochotniczych we wschodniej Małopolsce objął, jak się dowiadujemy, major-lekarz dr. Węgrzynowski. W sprawach związanych z przeprowadzeniem tejże organizacyi winni się zgłaszać wszyscy nieobjęci służbą wojskową lekarze i lekarki medycyny i medyczki, sanitaryusze i sanitaryuszki zechcą się zgłaszać począwszy od dnia dzisiejszego w koszarach Jabłonowskich objekt nr. 5 między 12 a 2 popoł.

Odjechały już kolonie: 25/6 do Brzuchowic 45 dzieci, pozostających pod opieką Sekcyi Ośw. Pań Mił. św. Wincent. a Paulo. 26/6 trzy kolonie skautowe do Łącka koło Płocka 10 dzieci, Ostrowca, koło Kruszwicy 10 dzieci i Zakopanego 16 dzieci. 30/6 do Kossowa 52 dzieci pozostających pod opieką Tow. „Rodzina sieroca".

(—) **Koc popielaty** z dwoma niebiesko siwemi pasami znalazł wczoraj na Kopyłkowem posterunkowy Józef Fedyczkowski. Koc zdeponowano na policyi.

(—) **Baczność! lwowskie kamienice się walą!** Wczoraj rano oderwał się kawałek betonowej podpory balkonu z realności Finkelsteina przy ul. Słonecznej. W krytycznym czasie przechodzili chodnikiem koło tejże kamienicy Abraham Witlin i Maks Fraenkel. Abraham Witlin został ugodzony w głowę tak silnie, że upadł na chodnik i leżał bez przytomności dłuższy czas, choć natychmiast przechodnie udzielili mu pierwszej pomocy. Maks Fraenkel zaś ugodzony został w lewą rękę tak silnie, iż najprawdopodobniej rękę ma złamaną. — Wezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło obydwóch do szpitala.

(—) **Fałszywe dolary.** W kantorze wymiany Kirschnera, przy ul. św. Stanisława 3 usiłował wczoraj wymienić jakiś młody izraelita 350 dolarów... fałszywych. Ponieważ właściciel kantoru zbyt uważnie oglądał banknoty, właściciel nie czekając na zdanie znawcy zbiegł z kantoru. — Kirschner falsyfikaty zdeponował na policyi.

(—) **Pokąsany przez wściekłego psa.** Posterunkowy policyi Maryan Krupicki wczoraj przedpołudniem został na Pohulance pokąsany w prawą rękę przez wściekłego psa. Krupicki psa zabił. Pokąsanemu pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie ratunkowe.

(—) **Popieczeni w pociągu.** W jednym z wozów pociągu jadącego z Kamieńca Podolskiego do Lwowa powstał ogień od iskry lokomotywy. Iskra padła na głowę jadącej 23 letniej Zeni Bergmann, wskutek czego płomieniem zaczęły się palić jej włosy. Nieszczęśliwej Bergmanowej pospieszył z pierwszą pomocą Samuel Krzemieniecki kupiec, jadący w tymże samym wozie z Kamieńca. Podczas ratowania popiekł on dotkliwie lewą rękę. Popieczonych wczoraj opatrzyło tut. Pogotowie ratunkowe.

(—) **Złośliwy pies.** W ulicy Łyczakowskiej pokąsał wczoraj złośliwy pies 22-letnią Stanisławę Bielecką. Pogotowie ratunkowe opatrzyło rany pokąsanej.

(—) **Znaczniejsze kradzieże.** Wczoraj przedpołudniem z zamkniętego mieszkania przy ulicy Zyblikiewicza 24 ksradziono garderobę, bieliznę, kosztowności i gotówkę, łącznej wartości 48604 marek na szkodę dyr. Banku Eugeniusza Floryańskiego. — Agnieszce Żółkoś zamieszkałej przy ul. Królowej Jadwigi 4. skradziono wczoraj z zamkniętej szafy srebrną torebkę wartości 5000 marek. — Garderobę wartości 10.000 marek skradziono wczoraj z zamkniętego mieszkania Leonowi Burzyckiemu, zamieszkałemu przy ul. Raszyńskiej l. 5. — Maryi Gałązce i jej synowi Ludwikowi z zamkniętego mieszkania skradziono minionej nocy garderobę wartości 20 000 marek. — Z kuchni przy ul. Sobieskiego 15 skradziono garderobę wartości 2.500 marek na szkodę sługi Marty Udyć.

(—) **Kradzież kieszonkowa.** Podczas ścisku w „ogonku" u lekarza wydającego świadectwa czystości w gmachu hr. Skarbka skradziono wczoraj z kieszeni kamizelki Joelowi Ackermanowi złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 10.000 marek.

KOMUNIKATY.

„Dzieci na wieś". Wszyscy uczniowie zgłoszeni na kolonię leczniczą w Rabce, zbiorą się do przeglądu lekarskiego w sobotę 10 bm. o godz. 8 rano w szkole im. Mickiewicza męskiej, ul. Rutowskiego.

Młodzież Zakładu Filippi, zgłoszona na kolonię, ma się jawić w zakładzie dnia 10 bm. o godz. 9 rano.

Biuro kontroli czystości. 7. bm. otwarto przy ul. Krasickich l. 18 A, I piętro biuro kontroli czystości podróżujących, które wydawać będzie świadectwa czystości li tylko urzędnikom państwowym i komunalnym, oraz inteligencyi zawodowej, jednak tylko za osobistem zgłoszeniem się i odpowiedniem wylegitymowaniem się. Godziny urzędowe między 8 a 12 i między 15 a 18. Zaznacza się ponownie, że świadectwa czystości potrzebne są na razie tylko podróżującym na linii: Lwów-Przemyśl, Lwów-Sambor, Lwów-Stryj i Lwów-Sokal.

—o—

—o—

Polskie Towarz. Handlowe T. A. w Krakowie.

Z Wojennej Centrali Handlowej przeistoczyła się instytucya ta po powstaniu Państwa Polskiego w Polskie Towarzystwo Handlowe. — Oparta o solidne podstawy finansowe rozwija się szybko i dziś już zadaje kłam twierdzeniu, jakoby Polacy nie mieli zdolności do handlu. Instytucya jest finansowana wyłącznie przez kapitał polski, a działalność jej przejęta nawskróś duchem polskim. Doskonałe i niezmiernie ruchliwe kierownictwo o pokroju zachodnio - europejskim umiało instytucyę tę postawić na takiej stopie, iż stała się ona dziś pierwszą i największą placówką w Polsce. Siedzibą głównego zarządu jest Kraków, ponadto posiada filie w Warszawie, we Lwowie i w Gdańsku, gdzie będzie sięześrodkowywał handel eksportowy i importowy.

Celem P. T. H. jest prowadzenie handlu en gros w Polsce, eksportu i importu na większą skalę i załatwianie wszelkich z tem połączonych czynności handlowych. Zaznaczyć należy, że P. T. H. nie zadowala się wyłącznie obrotami handlowymi, lecz organizuje równocześnie szereg rozmaitych działów produkcyi.

Do najważniejszych działów należy oddział drzewny. Towarzystwo nabyło od wiedeńskiego Zakładu Kredytowego zakłady tartaczne na kresach w Synowódzku k. Stryja i drzewostany od bar. Liebiga i urządziło tam produkcyę drzewa na wielką skalę. Towarzystwo posiada tam własną kolejkę, lokomotywy, park kolejowy, zatrudnia około 1000 robotników i wielu urzędników. Także w Bonarce (pod Krakowem) posiada Towarzystwo własne zakłady fabryczno-drzewne.

Bardzo ważnem przedsiębiorstwem założonem przez Towarzystwo jest fabryka pługów i maszyn roln. „Lemiesz", przemienione ostatnio w Tow. akc.

Z mniejszych fabryk wymienić należy fabrykę przetworów jarzynowych w Suchej i fabrykę marmelady.

Z działów handlowych rozwinął się ogrom-

nie w ostatnim czasie dział żelazny, Tow. objęło jener. reprezentacyę hut trzynieckich, huty i walcownie żelaza w Boguminie oraz w Frysztacie, węgierską Górkę pod Żywcem i huty w Borku Fałęckim.

Dział materyałów budowlanych wykonuje obroty tymi materyałami, współdziałając w akcyi odbudowy kraju.

Poczesne miejsce w dziale handlowym zajmuje węgiel, narzędzia rolnicze, nasiona, środki spożywcze, chemiczne, skóry, sukno, towary bławatne, sukienne itd.

Towarzystwo nabyło też wraz z bankiem Małopolskim pierwszy okręt handlowy „Kraków" i założyło dla celów żeglugi morskiej specyalne Tow. „Sarmacya".

Walne Zgromadzenie P. T. H., odbyte dnia 30. czerwca r. b. wykazało dowodnie wielki rozwój Towarzystwa. Uchwalono podwyższyć kapitał akcyjny z obecnych Mk. p. 35 milionów na 100 milionów, emitować na razie Mk. p. 35 milj. i w tym celu wypuścić 250.000 sztuk akcyi 4 emisyi nom. wart. Mk. p. 140.

Kapitał akc. wynosi obecnie 50 milj. koron, fundusze rezerwowe 15,848.998·14 koron; — czysty zysk w tym roku wyniósł 5,593.286 koron 99 halerzy.

P. T. H. subskrybowało na p. pożyczkę Odrodzenia 1 miljon koron, na dar honorowy dla Naczelnika Państwa 50.000 K., na fundusz plebiscytowy 50.000 K., na Akad. Handl. 50.000 K., na Akad. Górniczą 50.000 K.

Na fundusz emerytalny urzędników złożono 1,000.000 koron. 3227

Ekonomista.

Z zagłębia naftowego krośnieńskiego.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej).

Krościenko, w czerwcu.

Szyb dra St. Dunikowskiego i Ski (H. K. Angress i dr. Breitholz) „Mac Allan" wraz z 50 morgami terenu na Krościenku-niżnem, nabyła grupa polsko-francuska P. Verdavainna, „Verdatok" Ska z ogr. odp. Przy dotychczasowych właścicielach pozostała pewna część udziału Syndykatu francuskiego.

Na pozostałych około 150 morgach tuż obok, rozpoczyna nowo zawiązana „Dr. St. Dunikowski & Ska naftowa z ogr. por. w Krośnie" wiercenie szybu „Mac Allan II".

Szyb „Mineralia" na Krościenku-niżnem znajduje się na dowierceniu. Obecnie zamyka wodę w 380 metrach. Szyb „Galicya" Nr. I. produkuje bez zmiany z 260 metrów, Nr. II. rozpoczyna wiercenie, Nr. III. otrzymał w 250 metrach silne gazy. Spodziewaną jest produkcya. Toż samo obok, w szybie Nr. I. Tow. „Limanowa". Szyb „Legion" Poellera, rozpoczął dalszy ruch wiertniczy. Tow. „Kresy" buduje 4-ty z rzędu szyb pod „Prochownia" i przygotowuje się do rozpoczęcia wiercenia Nr. I. Szyb „Zygmunt" (Ski „Krościenko z ogr. odp. Zygmunta Cudeka") zamknął wodę w 250 metrach. Część terenu Krościenka wyżnego przeszła na własność francuskiej grupy Henryka Towarnickiego „Compagnie Belgo-Polonaise", której reprezentant na kopalnie zach. Małopolski, p. inż. Zielentewski objął już zakupione kopalnie przez tę grupę w Krościenku niżnem (szyb „Jutrzenka") i Klimkówce (dawna kopalnia angielska Dresslera), oraz w Iwoniczu, dawna kopalnia Dra Słączki.

Szyb Nr. II. akc. Tow. „Galicyi" na Krościenku-Białobrzegach, dowiercił się w nocy dnia 24 b. m. w głębokości 273 metrów, pokładów ropy.

Na srebrnym ekranie.

W pogoni za szczęściem.

(Dramat w 6 aktach. Teatr świetlny „Apollo").

Lwów, 9 lipca.

Szczęście! Jedyny cel życia wszystkich ludzi na świecie. I ktokolwiek kto pojmuje szczęście, zawsze upatruje gorączkowo tej wyśnionej swojej gwiazdy! A potem jakże często łamie i krwawi śnieżne, młode skrzydła!

Tak pewnego dnia rozwinął do lotu dumnie skrzydła młody inżynier, Jan Stwosz. A więc naprzód zapragnął sławy, jako wynalazca. Nie bacząc, że ów wynalazek może tylko jemu przynieść bogactwo i sławę, a całemu tłumowi robotników niebezpieczeństwo przy pracy w kopalni, wyciągnął chciwą rękę tam, skąd płynąć miało złoto. Od tego dnia wszystkie ponęty i rozkosze świata chwytały młodego inżyniera w potężne swoje sieci. Zaznajomił się z salami gry, poznał wszelkie wzruszenia gracza, gdy szczęście od niego odbiega... A kiedy powrócił rankiem do domu, widział łzy nad życie kochającej go matki. Choć wiosenna miłość młodej dziewczyny, towarzyszyła mu prawie od dzieciństwa, przecież nie umiał, a może nie chciał się obronić sidłom lwicy salonowej i poszedł jej zawrotną drogą.

Chwytały go jaskinie opium, gdzie w sinych oparach snuł dalej sen o szczęściu i rozkoszy w objęciach przecudnych kobiet. Nakoniec, odwróciwszy spojrzenie od niewinnych oczu Krysi, stanął u ołtarza z bogatą i piękną córką wielkiego przemysłowca. Kiedy państwo młodzi w świetnym orszaku wychodzili z kościoła, do stóp ich upadła zemdlona Krysia, a oni dumnie przeszli po fali łez, co znaczyła ich drogę...

Zdawało się teraz, że inżynier Jan Stwosz, dosięgnął najwyższych wyżyn szczęścia i że nie znajdzie się taka siła, coby skrzydła jego połamać mogła... Lecz ludzkie życie rozmaitemi prowadzi drogami. I pewnego dnia śmierć rozwiała żałobny swój sztandar nad kopalnią i stało się dawniej przewidywane nieszczęście. Młody inżynier zasiadł na ławie oskarżonych, jako winowajca całego szeregu tragicznych śmierci robotników. W tej strasznej chwili nie stanęła obok niego żona, tylko łzy matki posypały się jak drogocenne perły przed wykonawcami spraw edliwości ziemskiej. A łzy te znalazły wierną towarzyszkę, w osobie biednej Krysi. Jana skazano tylko na rok więzienia. Wyszedł złamany i nie miał odwagi zapukać do drzwi rodzonej matki. Jako najprostszy robotnik stanął do pracy i każdy dzień znoju obmywał jego duszę z dawnych win.

Nadszedł atoli dzień, kiedy dobra jego wróżka, stanęła przy nim i rzekła:

— Przez pracę, powiodę cię ku szczęściu. Patrz, ile na świecie jest dla ciebie roboty!

I ukazała leżące odłogiem ziemie, gdzie nieczynne kopalnie czekają na ręce ludzkie, ukazała mu złote pola kłosów, na których za mało stanęło żeńców... Nie minęło wiele czasu, a stęskniona matka odnalazła jedynego syna, kochająca Krysia swoją miłość, a świat dzielnego pracownika.

Przez całą ogromnie zajmującą treść tego dramatu, przepięknie się wplata jego część fantastyczna i łączy się z całą akcyą w sposób wysoce artystyczny. Nadzwyczajne są chwile, kiedy Jan Stwosz, nieczułym staje się dla rzeczywistości i oczyma duszy ogląda istoty innego świata. Wielkiem bogactwem odznacza się palarnia opium, a korowód cudnych kobiet naprawdę może zawrócić głowę. W obecnym sezonie letnim, dramat ten jest jednym z najpiękniejszych utworów.

100 SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH

o ładudze 3 do 4 ton na pełnych gumach pierwszorzędnych fabryk jak: BENZ-GAGENAU, HORCH, STOEWER, DIXI, OPEL, DAAG, VOMAG, ARBENZ, BERGMANN, HANSA, LLOYD itd.

ma na ty kmiast do odstąpienia firma: **Techniczny Dom Handlowy „Auto-Star“ Kraków, Sławkowska 3!**

MYDŁO włoskie, ol wne „Lofaro Scure“ ze znakiem „Topór“ i „Molfino“ ze znakiem „Gwiazda“ znane ze swej dobroci, może a nabyć hurtownie w dowolnych ilościach od jednej skrzynki 50 kg. w zwyż, jakoteż w ładunkach całowagonowych w Domu Importowym 3287

Bracia ROLNICCY, Kraków, św. Jana 3.

FRANCUSKIM i NIEMIECKIM

językiem doskonale władającej osoby

poszukuje się dla tłumaczeń.

W miarę uzdolnienia w przyszłości posada stała. — Zgłoszenia osobiste w KONCERNIE NAFTOWYM „DU NORD“ ul. Krasickich 18 a drzwi 34, między 11—12 i 3—4. 3317

PŁUGI i kultywatory

ma do zbycia na składzie w Tarnopolu

Związek rolniczo-handlowy

we Lwowie, ul. 3-go Maja 16. 3348

WOZY GOSPODARSKIE CIĘŻAROWE

PO NIZKICH CENACH.

SKŁAD WOZÓW, LWÓW, CHOCIMSKA 48.

(PRZEZ CHOCIMSKĄ). 3338

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista **Dr. FRISCH**, ulica **Wałowa l. 11.** — Wstrzykiwanie preparatu Neo Salversanu tylko przed południem. 2107

3000 pługów żelaznych jednoskibowych, system Sacka;
1500 kultywatorów 7-zębowych z koleśnicą, system Ventzky;
500 młocarń ręczno-kieratow., system Lanza;
500 sieczkarń toporowych, dających pięć gatunków sieczki, kombinowanych do nożnego i ręcznego popędu, z górnym ruchomym walcem, system Lanza, z natychmiastową sukcesywną dostawą

sprzedaje firma:

„SKANOLEW“

Przedsiębiorstwo handlowe

Spółka z ogran. odpow. 3043

we Lwowie, pl. Maryacki 7, III. piętro.

Oferty z fotografiami na żądanie odwrotnie. Kooperatywom rolniczym ulgi w spłatach.

REKLAMA

jest dźwignią handlu i przemysłu

MAGISTRAT KROL. STOŁ. MIASTA LWOWA.

L. M. 57977/20.
M. U. G.

OGŁOSZENIE.

Magistrat zakupi dla Miejskiego Zakładu opału około 2000 wagonów normalnych drzewa opałowego twardego (buczyna i grabina) suchego lub przeschniętego, w ładunkach całowagonowych loco Lwów lub loco stacya nadawcza z dostawą bieżącą, która winna być ukończona do końca marca 1921. — Oferenci mogą liczyć na skuteczną pomoc w uzyskaniu wagonów kolejowych i podwód do dowozu drzewa do stacyi kolejowej.

Oferty na dostawę całej ewentualnie mniejszej ilości należy wnieść do 15 sierpnia 1920 na ręce M. Urzędu opałowego (Ratusz, parter).

3123 Magistrat miasta Lwowa.

KASY OGNIOTRWAŁE w różnych wielkościach własnego wyrobu ma do sprzedania Przedsiębiorstwo wyrobów ślusarskich „Bracia Tokarze“, Kraków XXII, ul. Wielicka 7, tel. 475. 3283

KAPY,
FIRANKI, CHODNIKI, DYWANY, KOŁDRY I MATERACE — poleca
K. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 1. 4.
naprz. Pasażu Mikolascha. 1006

100-KROTNY

zysk daje pieniądz wydany na reklamę w Gazecie „Wieczornej“ i „Porannej“.

PODPISUJCIE
POLSKA
POŻYCZKĘ
PAŃSTWOWĄ!

DRUKARNIA

„DZIENNIKA POLSKIEGO“ WE LWOWIE, ul. CICHA 5.

WYKONUJE: DZIEŁA — GAZETY — DRUKI GOSPODARSKIE — DRUKI HANDLOWE i t. d., SZYBKO I PO UMIARKOWANYCH CENACH. 2586

FABRYKA MEBLI i WYROBÓW STOLARSKICH

DĄB

Ska z ogr. odp. 3071

WE LWOWIE, ŁYCZAKOWSKA 27.

wykonuje wszelkie roboty stolarstwa budowlanego i meblowego.

„PRZEGLĄD GARBARSKI“

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM POLSKIEGO PRZEMYSŁU GARBARSKIEGO

ukazał się 1 lipca 1920 r.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Berka Joselewicza 14.

Dział inseratowy prowadzi: Powszechne Biuro Reklamy „PRASA“, Kraków, Karmelicka 16, Tel. 20-86. 3172

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE S. A.

W KRAKOWIE.

Walne Zgromadzenie Spółki odbyte 30. czerwca 1920 r. uchwaliło dywidendę za rok 1919 **w wysokości 15% od akcyi I. i II. emisyi.**

Na tej podstawie za kupony od akcyi I. emisyi będzie wypłacona dywidenda po Mp. 21·—, za kupony od II. emisyi Mp. 10·50 od sztuki.

Kupony realizować będą: Bank Krajowy we Lwowie i Filia w Krakowie, Bank Przemysłowy we Lwowie i w Krakowie, Bank Małopolski w Krakowie i Filia w Warszawie, Bank Handlowy w Warszawie i Oddział w Krakowie. 3326

Departament Rolnictwa i Dóbr Państwowych Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej w Poznaniu

poszukuje kandydatów na stanowiska **referentów** (urzędników konceptowych) i **sekretarzy** (urzędników manipulacyjnych). Wysokość poborów służbowych zależnie od kwalifikacyi. Kandydaci z wyższem wykształceniem, prawniczem względnie rolniczem, oraz rutynowani sekretarze zechcą nadesłać swoje papiery do Departamentu (Poznań, Aleje Marcinkowskiego, Hotel Rzymski) o ile pozostają w służbie publicznej za pośrednictwem swej władzy przełożonej. 3330

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.